

 <http://orcid.org/0000-0003-3490-3446>

**Monika Bednarczuk**

Uniwersytet w Białymstoku

Akademicka  
„międzynarodówka” kobieca?  
Solidarność, rywalizacja  
i samotność w Szwajcarii  
(1870–1900)\*

Abstract

**An Academic “Internationale” of Women? Solidarity, Rivalry, and Loneliness in Switzerland (1870–1900)**

This paper examines the experience of the first generations of women studying in Switzerland. The text corpus consists of autobiographical accounts, letters, and fiction by German, Russian, and Polish authors. Among the first female students in Switzerland, there were such figures as Vera Figner, Olga Lubatovich, Franziska Tiburtius, Ricarda Huch, Rosa Luxemburg, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Gabriela Iwanowska-Balicka, Zofia Daszyńska-Golińska, and Józefa Joteyko. The paper discusses the issues of (international) female cooperation and solidarity, on the one hand, and, on the other, it highlights the disparity between the self and the world, as well as the efforts to maintain the separateness of the national group.

**Słowa kluczowe:** Szwajcaria w XIX wieku, edukacja uniwersytecka kobiet, autobiografia, pierwsze studentki, przyjaźnie kobiece, równouprawnienie kobiet, kontakty międzyetniczne

**Keywords:** Switzerland in the 19<sup>th</sup> century, women’s higher education, autobiography, first female students, female friendship, women’s rights movement, interethnic relations

---

\* Artykuł przygotowany ze środków projektu finansowanego w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” na lata 2019–2022, nr projektu 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł.

Jako wstęp do rozważań przywołam fragment przemówienia Ricardy Huch<sup>1</sup>, niemieckiej historyczki i literatki:

Gdy dziewczęta dojrzewają do stania się osobowościami, ich sympatia dla innych dziewcząt owocuje związkami, które na długo dają poczucie szczęścia, [...] dla wszystkich kobiet, które studiowały, godziny spędzone z przyjaciółkami, wędrówki górskie, przejażdżki po jeziorze albo długie wieczory przy otwartym oknie, przy lampie, przy pianinie, przy pracy, to świetlane punkty wspomnień przeszłości<sup>2</sup>.

Spójrzmy jeszcze na kilka zdań z autofikcjonalnej wypowiedzi Ilse Frapan *Wir Frauen haben kein Vaterland* (*My, kobiety, nie mamy ojczyzny*) o podtytule *Monologii nietoperzycy* (1898), dotyczących odnajdywania siostrzanej duszy na obczyźnie:

Podobała mi się, nie rozumiałam, dlaczego pozostawała sama. [...]. Stopniowo zaczęła się rozwijać między nią i mną przyjacielska, chociaż milcząca relacja. Gdy przychodziłam do stołu, patrzyłam w jej stronę i wymienialiśmy krótki, porozumiewawczy uśmiech. [...] [W]krótce miałam poczucie, jakbym ją długo znała i wiedziała, co myśli<sup>3</sup>.

W kontekście tej apoteozy kobiecych przyjaźni chcę przyjrzeć się relacjom między pierwszymi, nie tylko polskimi, studentkami w Szwajcarii oraz temu, jak je przedstawiano. Dysponując materiałem złożonym z kobiecych listów, autobiografii, wspomnień oraz tekstów literackich inspirowanych przeżyciami autorek, a także, chociaż w mniejszym stopniu, wypowiedzi obserwujących je mężczyzn, zamierzam odpowiedzieć na następujące pytania: czy studentki dążyły do tworzenia jednopłciowych, kobiecych grup? Na ile kobiece „współ-

---

<sup>1</sup> Ricarda Huch została studentką Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Zurychu w semestrze letnim 1888 roku, dyplom doktorski uzyskała wiosną 1892. Zob. dokumenty administracji uniwersyteckiej, dostępne online: <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26301.htm> [dostęp: 20.10.2019]. Nadmienić trzeba, iż na szwajcarskich uniwersytetach istniała możliwość immatrykulacji z mocą wsteczną, zatem przyjechawszy w grudniu lub nawet lutym, można było prosić administrację o wpisanie na listę studentów lub wolnych słuchaczy od początku danego (mijającego) semestru.

<sup>2</sup> R. Huch, *Über den Einfluss von Studium und Beruf auf die Persönlichkeit der Frau. Vortrag, gehalten im Vereine für erweiterte Frauenbildung am 12. März 1902* [w:] *eadem, Gedichte, Dramen, Reden, Aufsätze und andere Schriften*, Köln 1971, s. 743–745. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia – M.B.

<sup>3</sup> I. Frapan, *Wir Frauen haben kein Vaterland. Monologe einer Fledermaus*, Berlin 1899, s. 3. Cytuję za wersją udostępnioną na stronie: <http://www.zeno.org/Literatur/M/Frapan,+Ilse/Romane/Wir+Frauen+haben+kein+Vaterland> [dostęp: 30.11.2019].

noty” były umiędzynarodowione? Jakie formy przybierała wzajemna pomoc? Wreszcie: w jakiej mierze i w jaki sposób utrwalano te doświadczenia w literaturze dokumentu osobistego?

### Po co zajmować się akademicką „międzynarodówką” kobiecą?

Zagadnienia te zasługują na chwilę głębszego namysłu z kilku powodów. Przypomnijmy, że między rokiem 1870 a 1914 sto cztery Polki uzyskały dyplomy z medycyny w Zurychu i sto czterdzieści cztery – w Genewie<sup>4</sup>, a to zaledwie jeden z kierunków, jakie wybierały, i tylko dwa spośród co najmniej czterech szwajcarskich miast, do których chętnie udawała się polska młodzież od lat 60. XIX wieku<sup>5</sup>. Wybór Szwajcarii wynikał stąd, iż stała się ona w interesującym mnie okresie *sui generis* laboratorium. Dzięki temu, że uniwersytety w Zurychu, Genewie i Bernie jako pierwsze otworzyły przed kobietami sale wykładowe, zaistniały tam – tak przynajmniej można by sądzić na pierwszy rzut oka – dogodne warunki do realizacji idei „akademickiej międzynarodówki kobiecej”.

Podstawą takiej wspólnoty mogłaby być z jednej strony świadomość podobnych celów, przekonań, położenia, a z drugiej – przestrzeń, w której kobiety były aktywne. Społeczność taka mogła także pełnić funkcję „łącznika” między jednostkami a społeczeństwem (reprezentować studentki wobec władz uczelni czy prasy, bronić ich racji, legitymizować działania). W ostatnich dekadach XIX wieku w szwajcarskich ośrodkach naukowych kumulowała się wszak energia młodych ludzi, w tym kobiet, żądnych wiedzy i zmian, ambitnych i niekiedy radykalnych pod względem społeczno-politycznym i obyczajowym. Kobiet, o których wciąż wiemy stosunkowo mało<sup>6</sup>, a które zmagać się musiały z z brakiem pieniędzy, osamotnieniem i uprzedzeniami ze stro-

---

<sup>4</sup> J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939, s. 24. Przy nazwiskach studentek genewskich informacje na temat momentu rozpoczęcia i zakończenia studiów, ich narodowości oraz adresów podają za spisami profesorów, studentów i asystentów dostępnymi na stronie: <https://www.unige.ch/archives/adm/documents-en-ligne/listes-etudiants-auditeurs/> [dostęp: 20.10.2019].

<sup>5</sup> Bazylea i Freiburg nie były tak popularne wśród studentek z powodu ostrzejszych kryteriów dopuszczania do studiów.

<sup>6</sup> Jeśli spojrzymy na sprawozdania organizacji akademickich tego czasu, np. szwajcarskich, okaże się, że powtarzają się w nich nazwiska męskie, mimo że – jak wiemy z tekstów wspomnieniowych i dokumentów – udział w wielu kółkach, stowarzyszeniach i grupach partyjnych brały również kobiety. Zob. *Sprawozdanie z czynności Tow. Młodzieży Polskiej w Zurychu za rok 1882–83*, „Kurier Polski w Paryżu” 1884, nr 5 (1 marca), s. 2.

ny części mężczyzn<sup>7</sup>. Jako ciekawostkę przywołam fakt, że ofiarą niechęci niektórych profesorów do studentek padali także studenci, jak Edward Abramowski, wzięty przez wybitnego genewskiego przyrodnika, Karla Vogta, za kobietę<sup>8</sup>. Dodatkowo studentkom nieprzychylnie były niektóre kobiety, nawet te walczące o prawo do samorealizacji. Wystarczy przypomnieć złośliwe uwagi Gabrieli Zapolskiej z listu do Adama Wiślickiego z 14 stycznia 1891 roku:

[...] znam ja te studentki, bywają u mnie [...]. Za kontuarem sklepowym żadna mi nie stanie, ale po szpitalach lata, wydając pieniądze wydarte często rodzicom. Jedyny ich cel – złowić męża! Wiążą się też bez ładu i składu, sparzają się w nędzy i barłogu i pani studentka zaszedłszy w ciążę włóczy się po kątach nie umyta, chora, plująca, nie otwierając nawet książki. Panna Szulz [Schultz], ta wariatka, o której tezie gdakały kwoki warszawskie, „jęta szalem”, od pięciu miesięcy, poroniwszy, leży w łóżku, nie umiejąc nawet z tej całej medycyny dziecka uczciwie donosić<sup>9</sup>.

Z czasem Zapolska stała się bardziej umiarkowana w poglądach. Niemniej, jej brutalny komentarz daje pewne wyobrażenie o postrzeganiu studentek przez opinię publiczną, podobnie jak szereg krytycznych wobec nich powieści<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Hulewicz podkreśla jednak, że przewagę wśród profesorów i władz uniwersytetów szwajcarskich miały osoby przychylnie ambicjom kobiet (J. Hulewicz, *op.cit.*, s. 198). Potwierdzają to studentki, które ciepło mówią o większości wykładowców. Zob. F. Tiburtius, *Erinnerungen einer Achtzigjährigen*, Berlin 1923, s. 107; E. Forrer-Gutknecht, *Zur Geschichte des Frauenstudiums an der Universität Zürich* [w:] *Das Frauenstudium an den Schweizer Hochschulen*, Hrsg. Schweizerischer Verband der Akademikerinnen, Zürich 1928, s. 60; J. Kodisowa, *Wspomnienia z lat ok. 1870–1890*, z. 2, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13660/2, s. 85; R. Huch, *Frühling in der Schweiz* [1938], Stuttgart 1965, s. 20, 37, 57.

<sup>8</sup> Oto przekaz Józefy Krzyżanowskiej-Kodisowej: „Opowiadał [...] tysiące facecji o kobietach uczonych [...]. Raz [...] przyniósł na wykład kilka mikroskopów. W ławce przede mną siedział Abramowski, a że nosił włosy ucięte [...], a zarostu nie miał, Vogt myślał, że to panna. [...] [Z]aczął się naśmiewać z niego, że nie umie trzymać mikroskopu, jak należy, jak zwykle kobiety. Powoli spostrzegł się i bardzo zawstydził, a cała sala wybuchła śmiechem” (J. Kodisowa, *op.cit.*, s. 76–77). Vogt był konserwatystą, lecz wykładał znakomicie.

<sup>9</sup> G. Zapolska, *Do Adama Wiślickiego. [Paryż] 14 I 1891* [w:] *eadem, Listy*, t. 1, zebra. S. Linowska, Warszawa 1970, s. 131.

<sup>10</sup> W kontekście Szwajcarii myślę zwłaszcza o *Pod skrzydlami Almae matris* Stanisława Krupskiego (1879–1880), *Ćmach nocnych* Franciszka Rawity-Gawrońskiego (1887) i *Jaskółkach* Teodora Tomasza Jeża (1891) – utworach, których akcją albo wprost usytuowano w którymś ze szwajcarskich miast, albo opisy krajobrazu czy aluzje do losów i charakterów rzeczywistych postaci pozwalają łączyć miejsca wydarzeń ze Szwajcarią.

## Stan badań i trudności badawcze

W odniesieniu do stanu badań nad środowiskami kobiecymi na szwajcarskich uczelniach oraz ich literackimi i autobiograficznymi świadectwami razi dysproporcja między licznymi publikacjami dotyczącymi Rosjank<sup>11</sup>, które, istotnie, dominowały wśród żeńskiej młodzieży akademickiej<sup>12</sup>, a niewielką liczbą opracowań poświęconych Polkom<sup>13</sup>. Ten deficyt odczuwalny jest i wówczas, gdy przeglądamy relacje oraz teksty fikcyjne o podłożu autobiograficznym studentek niemieckich, takich jak Franziska Tiburtius (ur. 1843), jedna z pierwszych lekarek niemieckich z własną praktyką, Ilse Frapan (ur. 1849), pisarka, wspomniana już Ricarda Huch (ur. 1864) i Käthe Schirmacher (ur. 1865), pub-

---

<sup>11</sup> Wybrane publikacje książkowe: J.M. Meijer, *Knowledge and Revolution: The Russian Colony in Zurich (1870–1873)*, Assen 1955; J.E. Tuve, *The First Russian Women Physicians*, Newtonville MA 1984; D. Neumann, *Studentinnen aus dem Russischen Reich in der Schweiz (1867–1914)*, Zürich 1987. Rosjankom poświęcono także sporo miejsca w pracach: *Das Frauenstudium an den Schweizer Hochschulen*; F. Rogger, *Der Doktorhut im Besenschränk. Das abenteuerliche Leben der ersten Studentinnen – am Beispiel der Universität Bern*, Bern 1999, oraz M.R.S. Creese, T.M. Creese, *Ladies in the Laboratory IV: Imperial Russia's Women in Science, 1800–1900. A Survey of Their Contribution to Research*, Lanham MD 2015. Wybrane artykuły: A. Knight, *The „Fritschli”: A Study of Female Radical in the Russian Populist Movement*, „Canadian-American Slavic Papers” 1975, vol. 9, iss. 1, s. 1–17; A. Hibner Koblitz, *Science, Women, and the Russian Intelligentsia: The Generation of the 1860s*, „Isis” 1988, vol. 79, no. 2, s. 208–226; T.N. Bonner, *Rendez-vous in Zurich: Seven Who Made a Revolution in Women's Medical Education, 1864–1874*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” 1989, vol. 44, no. 1, s. 7–27.

<sup>12</sup> Przybysze z Cesarstwa Rosyjskiego, zwłaszcza Rosjanie, dominowali wśród zagranicznych studentów. W latach 1882–1902 co trzeci cudzoziemiec pochodził stamtąd. Jeśli chodzi o kobiety, to między rokiem 1882 a 1901, kiedy ich odsetek na szwajcarskich uczelniach wahał się między 9 a 15%, obywatelki Rosji stanowiły 70% cudzoziemek, czyli 60% studentek w ogóle. Zob. D. Neumann, *op.cit.*, s. 15–18. Trzeba zauważyć, że Neumann nie rozróżnia między Rosjanami a innymi narodowościami zamieszkującymi cesarstwo, z których przecież wywodziła się część studentek.

<sup>13</sup> Klasyfikacja studentek według narodowości stanowi pewien problem. Na listach studentów genewskich można znaleźć zarówno określenia odwołujące się do regionów Szwajcarii, jak i do miast, np. prażanin; uznawano również narodowości typu Polak/Polka, Gruzin, Macedończyk, Brazylijczyk/Brazylijka, Portorykańczyk itd., niezależnie od tego, czy dana nazwa miała przełożenie na kategorie państwowe. W Zurychu wskazywano miejsce pochodzenia i osobno kraj pochodzenia. W Bernie z kolei wpisywano w rubrykę „ojczyzna” miasto lub region, a niekiedy kraj, w tym Polskę. Jeśli chodzi o narodowość, początkowo określenie „polska” budziło opory administracji – jak podaje Krzyżanowska, „Polki jako takie nie chciały zapisać. Żądano wymieniienia Rosjanka, Austriaczka, Niemka”, zob. J. Kodisowa, *op.cit.*, s. 79. Antonina Morżkowska, która studiowała w Genewie w latach 1887–1890, miała jednak inne doświadczenia. Jej zdaniem Szwajcarzy „nie klasyfikowali narodowości według przynależności państwowej”, zob. A. Morżkowska, *Tak było*, „Niepodległość” 1934, t. 9, z. 2 (22), s. 217.

licystka i działaczka kobieca, a także ich często afirmatywne uwagi o koleżankach z ławy uniwersyteckiej. Fakt, iż nie dysponujemy systematycznymi, wnikliwymi opracowaniami poświęconymi polskim studentkom, wynika nie tyle z ograniczonego zainteresowania tą problematyką, ile ze skąpej liczby świadectw pozwalających prześledzić aktywność wielu polskich przedstawicielek pierwszych generacji studentek. Jan Hulewicz, który pierwszy zauważył ów „dotkliwy brak”, dopatrywał się jego przyczyn w koncentracji (byłych) studentek na aktywności publicznej i publicystycznej, konieczności konspiracji i małej popularności pamiętnikarstwa<sup>14</sup>. Pamięć o problemach i radościach związanych ze studiami oraz znajomościami z tego czasu schodziła na dalszy plan, czasami zaś być może nie chciano przypominać sobie przykrości, ubóstwa, rozczarowań ani tym bardziej upowszechniać wiedzy o nich.

Agata Zawiszewska trafnie konstatuje, że emancypantki miały także „sekrety, które pragnęły ukryć przed światem”<sup>15</sup>, a „marginalizacja zbiorowej i jednostkowej przeszłości” była zjawiskiem dość częstym wśród zaangażowanych społecznie i politycznie przedstawicieli generacji postyczeniowych<sup>16</sup>. Spójrzmy na relacje studentek: raptem dwudziestostronicowe wspomnienia Antoniny Morżkowskiej (ur. 1865)<sup>17</sup> ukazały się dopiero w 1935 roku, a fazie studiów poświęcono w nich tylko sześć stron. W pamiętniku Teodory Krajewskiej (ur. 1854), wydanym w 1989 roku, o jej ośmioletnim pobycie w Genewie nie ma natomiast w zasadzie ani słowa<sup>18</sup>. Powodem milczenia na temat okresu studiów mogło być niepowodzenie naukowe lub zawodowe, działalność polityczna albo problemy prywatne, takie jak śmierć bliskiej osoby czy głęboki zawód uczuciowy. Wiadomo chociażby, że Zofia Poznańska-Daszyńska jeszcze w kraju straciła narzeczonego (zmarł na gruźlicę), a w Zurychu, z tego samego powodu – pierwszego męża. Również na gruźlicę zmarł w Genewie tuż przed obroną doktoratu naręczony Cezaryny Wojnarowskiej. Z kolei Teodora Krajewska być może przeżyła w Szwajcarii zawód miłosny<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> J. Hulewicz, *Wstęp* [w:] R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśn. opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. VI–VII.

<sup>15</sup> A. Zawiszewska, „*Thumaczka Taylora i Morgana*”. *O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej*, „Przekładaniec” 2011, nr 4, s. 52.

<sup>16</sup> *Eadem*, „*Ster*” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2017, s. 46.

<sup>17</sup> Trudno odnaleźć jednoznaczne informacje o roku urodzenia Morżkowskiej, we wspomnieniach *Tak było* z roku 1934 stwierdza ona jednak, że w wieku jedenastu lat trafiła pod opiekę guwernantki, i dodaje, że działo się to „pięćdziesiąt dziewięć lat wstecz”, stąd wniosek, że przysła na świat około roku 1865 (A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 200).

<sup>18</sup> Teodora Krajewska rozpoczęła studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych na początku 1884 roku i po ukończeniu nauki na tym wydziale podjęła studia medyczne, zakończone doktoratem w styczniu 1892 roku. Zob. *Liste des autorités, professeurs, étudiants et assistants de l'Université de Genève. Semestre d'été 1884*, Genève 1884, s. 11.

<sup>19</sup> Zdaniem Limanowskiego żywiła nieodwzajemnione uczucie do Zygmunta Balickiego. Zob. B. Limanowski, *Pamiętniki (1870–1907)*, oprac. J. Durko, Warszawa 1961, s. 315.

Z części zachowanych egodokumentów dowiadujemy się nader niewiele o akademickim mikrokosmosie. I tak Zofia Daszyńska, z domu Poznańska (ur. 1866)<sup>20</sup>, wspominając Zurych, nie przywołuje żadnych kobiecych nazwisk, stwierdzając lakonicznie: „[...] brałam udział w życiu kolonii polskiej, miałam parę referatów w stowarzyszeniu polskich studentów, chodziliśmy [...] na wycieczki”<sup>21</sup>. „Szwajcarska” korespondencja Teodory Oppman (Męczkowskiej, ur. 1870) z przyszłym mężem z połowy lat 90. XIX wieku także marginalizuje sprawy edukacji i relacji towarzyskich. Podobnie Anieła Miłkowska (znana jako Nela Samotyhowa, ur. 1876) skupia się w listach na swych stanach wewnętrznych, czyniąc wyjątek dla jednej z przyjaciółek, o czym dalej. Ba, w niektórych świadectwach dostrzegalne jest lekceważenie koleżanek. Róża Luksemburg (ur. 1871), która kształciła się w Zurychu w latach 1890–1893, rzadko mówi o innych studentkach, a jeśli już, to mało pochlebnie<sup>22</sup>. Z kolei Wiera Figner<sup>23</sup> (ur. 1852), słuchaczka zuryjskiej i berneńskiej medycyny – kojarzona bardziej z rosyjskim ruchem rewolucyjnym i dwudziestoma latami spędzonymi w Szlisselburgu niż ze Szwajcarią – z dystansem podchodzi do kobiecych prób stowarzyszania się:

Na wykładzie mineralogii siedząca obok mnie Bardina<sup>24</sup> powiedziała: „Proszę przyjść dzisiaj o ósmej do Palmenhofu, odbędzie się tam zebranie studentek”.

Gdy przyszedłam o oznaczonej godzinie, zastałam już tam jakieś 50 osób. Zebranie zagaiła, jako przewodnicząca, żona lekarza, studentka Emme [...].

„Zebrałyśmy się, aby omówić sprawę zorganizowania kobiecego »ferajnu«<sup>25</sup> – rozpoczęła [...] Idelson<sup>26</sup> [...]. „Celem naszego związku powinno być – nauczyć się logicznie przemawiać. Zazwyczaj na zebraniach kobiety nie występują, krępują się [...]. A przecież brak nam tylko praktyki [...]”.

<sup>20</sup> W aktach Uniwersytetu Zuryjskiego występują dwie różne daty urodzenia: 1860 i 1866. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27325.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<sup>21</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce: notatki autobiograficzne*, Kraków 1932, s. 8–9.

<sup>22</sup> Zob. V. Stadler-Labhart, *Rosa Luxemburg an der Universität Zürich*, Zürich 1978, s. 24, 51.

<sup>23</sup> Wpisana w poczet studentów jako Wera/Vera Philip(p)off. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27273.htm> [dostęp: 25.10.2019]; <http://www.archivwissenschaft.ch/uab/matrikel/00039739.pdf> [dostęp: 25.10.2019]. Warto nadmienić, że po pierwsze w dokumentach słowiańskie nazwiska bywały przeinaczane, a imiona zapisywane w wersji niemieckiej lub francuskiej, po drugie same studentki podawały różne imiona, rzadziej nazwiska. Często podawano też, jak już wspomniałam, nieprawdziwe daty urodzenia.

<sup>24</sup> Sofia Bardina, rosyjska rewolucjonistka, w latach 1872–1873 studiowała na Uniwersytecie Zuryjskim.

<sup>25</sup> Spolszczona wersja rzeczownika *Verein* – „stowarzyszenie”, rzadziej „klub”.

<sup>26</sup> Rozalia Idelson, również zaangażowana w działalność narodników, od semestru zimowego 1871/1872 do sierpnia 1873 roku studiowała medycynę w Zurychu, a później w Bernie.



Trzecie zebranie naszego „ferajnu” miało przebieg bardzo burzliwy. [...] Co zrobić podczas rewolucji socjalnej ze współczesną kulturą i cywilizacją? [...] Niektóre studentki [...] twierdziły [...], że cywilizację należy zburzyć [...]. Inne zaś studentki z zapałem oponowały, stając w obronie zdobyczy ludzkości [...]. Spór zaostrzał się [...]. Na sali wzmagały się krzyki. [...] [K]ażda chciała wypowiedzieć swoje zdanie i nie dopuszczała do głosu innych. Z podniecenia jednej z dyskusantek pociekła krew z nosa, ale nawet i to nas nie pohamowało. Wreszcie zrozpaczona przewodnicząca zadzwoniła tak przeraźliwie, że na chwilę głosy ucichły. Wtedy Emme [...] powiedziała z patosem: „*Mesdames!* Pomyślcie, co wyprawiacie. Cała Europa patrzy na nas!...”. To wezwanie, przypominające Napoleona w Egipcie u stóp piramid, wywołało ogólny śmiech. [...] ogólnych zebrań więcej nie było. Tak więc po pięciu czy sześciu tygodniach istnienia zgasł cicho kobiecy „ferajn”, nikt jednak tego faktu nawet nie zauważył<sup>27</sup>.

Mimo zasygnalizowanych trudności chcę podjąć próbę rekonstrukcji „kobiecego tekstu szwajcarskiego”, innego niż ten romantyczny i męski, znany z listów i utworów wieszczów, i innego niż ten przedstawiony przez Germana Ritza<sup>28</sup>. Wobec ograniczonej liczby świadectw osobistych i jeszcze mniejszej liczby tekstów literackich, z pomocą przyjść tutaj mogą dokumenty uniwersyteckie pozwalające odtworzyć potencjalne sieci kontaktów. Niektóre osoby znały się z wykładów czy seminariów, inne ze spotkań o charakterze politycznym, jeszcze inne z przyjęć u profesorów i innych przedstawicieli miejscowej elity, także emigracyjnej. Przykładowo Anna Wyczółkowska<sup>29</sup> (ur. 1853), siostra Marii Dułębianki, i Józefa Krzyżanowska (po mężu Kodisowa, ur. 1865) pisały doktoraty pod kierunkiem empiriokrytycyisty Richarda Avenarius<sup>30</sup>. Ricarda Huch uzyskała doktorat niemal jednocześnie z Zofią Daszyńską (stało się to: 11 marca i 19 stycznia 1892 roku) w I Sekcji Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Zuryckiego, przy tym obie zajmowały się historią Zurychu<sup>31</sup>,

<sup>27</sup> W. Figner, *Trwały ślad*, cz. 1, przeł. J. Mincowa, wstęp M. Wierchowski, Warszawa 1962, s. 93–96.

<sup>28</sup> Mam na myśli artykuł *Nowy polski tekst o Szwajcarii z perspektywy kobiet. Między romantyzmem a modernizmem*, „Wiek XIX” 2012, r. 5(47), s. 33–67.

<sup>29</sup> Anna Wyczółkowska studiowała na Sorbonie (1883–1886), a następnie w Zurychu (1891–1893), gdzie w listopadzie 1893 roku doktoryzowała się z filozofii. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28328.htm> [dostęp: 15.10.2019].

<sup>30</sup> „Pamięci R. Avenarius” poświęciła Krzyżanowska jedną ze swoich późniejszych publikacji. Zob. J. Kodisowa, *Studia filozoficzne. Wybór pism*, Warszawa 1903. Käthe Schirmacher, którą Avenarius zachęcił do zajęcia się tematem, dedykowała mu zaś napisaną przez siebie biografię Woltera (1898).

<sup>31</sup> *Jahresberichte der Universität Zürich seit 1833: Jahresbericht 03.1891–04.1892*, StAZH Z 70.3095, s. 26, [https://www.archives-quickaccess.ch/stazh/jbuzh/ref/Z+70.3095+\(S.+37-72\)](https://www.archives-quickaccess.ch/stazh/jbuzh/ref/Z+70.3095+(S.+37-72)) [dostęp: 25.10.2019].



lecz brak śladów choćby przelotnej znajomości. Podczas niektórych semestrów w audytorium zasiadały obok siebie: Teodora Krajewska, Emma Pieczyńska (szwajcarska feministka, ur. 1854) i Rozalia Bograda (ur. 1856, żona Georgija Plechanowa). Inny przykład to Teresa Ciszkiewicz (ur. 1845 lub 1848), która doktorat przygotowywała w laboratorium Marcelego Nenckiego, Nadina Szumow-Sieber (Ziber, ur. 1854 lub 1856), jego bliska współpracownica oraz jej siostra Jekatierina (ur. 1851). Takich układów było więcej.

## Konkurenci grup kobiecych: socjalizm i ruch narodowy

Dłuższy fragment z zapisków Wiery Figner o „śmiesznych” reprezentantkach ruchu kobiecego oraz uwagi o dystansie Róży Luksemburg wobec emancypantek wskazują już pierwszego poważnego konkurenta kobiecych wspólnot, czyli silne ugrupowania polityczne zdominowane przez mężczyzn: z jednej strony socjalistyczne, z drugiej – nieco później – narodowe (nacjonalistyczne). Kiedy Figner opowiada historię niedoszłego „kobiecego ferajnu”, wskazuje na zepchnięcie kwestii kobiecej na dalszy plan. „Fryczanki”<sup>32</sup>, jak przypomina Sheila Rowbotham, dość szybko zgodziły się z teoretykami rosyjskiego populizmu, że sprawa równouprawnienia kobiet ureguluje się po ukonstytuowaniu nowej Rosji<sup>33</sup>. Podobnie rzecz się ma z Luksemburg, która podtrzymuje kontakty głównie z mężczyznami ze środowiska socjalistów – do wyjątków należy jej koleżanka Bronisława Gutman (ur. 1866), studentka biochemii na Politechnice Zuryskiej i narzeczona Juliana Marchlewskiego<sup>34</sup>. Tylko Daszyńska, która „nie opuszczała niemal ani jednego zgromadzenia robotniczego”<sup>35</sup>, przyjrzała się sprawie kobiecej z perspektywy socjalizmu i apelowała, aby zainteresować się losem robotnic i uświadamiać je ideowo<sup>36</sup>.

Kolejny problem to antagonizmy narodowościowe, które sprawiały, że w gronie kobiecym z góry odrzucano znajomości z przedstawicielkami określonych grup. Można zatem rzec, że wspólnota narodowa bywała drugim (i często zwycięskim) konkurentem „międzynarodówki” kobiecej. Takie wrażenie

---

<sup>32</sup> Nazwa „Fryczanki” (*Fritschi*) pochodzi od nazwiska właścicielki pensjonatu, w którym mieszkały młode Rosjanki tworzące kółko samokształceniowe. Przeszły one do historii jako działaczki narodnickie [rosyjski ruch demokratyczny z drugiej połowy XX wieku – przyp. red.], wśród nich były: Sofia Bardina, Olga i Wiera Lubatowicz, Wiera i Lidia Figner, Betty Kaminska oraz Dora Aptekman.

<sup>33</sup> S. Rowbotham, *Women in Movement: Feminism and Social Action*, London–New York 1992, s. 181.

<sup>34</sup> H. Schumacher, F. Tych, *Julian Marchlewski. Szkic biograficzny*, Warszawa 1966, s. 71–72.

<sup>35</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *op.cit.*, s. 8.

<sup>36</sup> Z. Daszyńska, *Die Stellung der modernen Frauenbewegung zur Arbeiterinnenfrage*, „Sozialistische Monatshefte” 1897, H. 1, s. 141–145.

sprawia lektura uwag Polek na temat Rosjanek. Teodora Krajewska odrzuca pomysł studiowania w Rosji, ba – przyznaje, iż uciekała „od tego języka”<sup>37</sup>. Antoninę Morżkowską<sup>38</sup> liczba Rosjan w Genewie nieprzyjemnie zaskakuje:

Wyjeżdżając, cieszyłam się [...], że przez parę lat żyć będę w wolnym kraju i pozbędę się widoku Rosjan, a dalej, że zdobędę trochę wiedzy [...]. Nadzieja uniknięcia widoku Moskali – zawiodła mnie, bo [...] w Genewie [...] było sporo studentów i studentek tej narodowości [...]. Kilka razy [...] zapytywały mnie Rosjanki o coś po rosyjsku [...] i były bardzo zdziwione, a nawet oburzone, że ja, „pochodząca z rosyjskiego miasta Warszawy”, nie rozumiem po rosyjsku. [...] w chemicznym laboratorium prof. Gröbego pracowała obok mnie rdzenna Rosjanka, ale było to ciche, oddane swojej pracy stworzenie<sup>39</sup>.

Zdarzały się wyjątki. Józefa Krzyżanowska w 1887 roku zaprzyjaźniła się w Genewie z Rosjanką z Warszawy, z którą wspólnie broniły się przed niewyszukanymi żartami kolegów – powstała więc częściowo wspólnota sytuacyjna, ale z Inną Kalininą (i Edwardem Abramowskim), jak wspomina Krzyżanowska, chadzały także na wycieczki w góry i urządzały przejażdżki stateczkiem<sup>40</sup>:

[...] na lekcji fizyki, koleżanka moja, bardzo młoda i ładna panna Kalinina [...], mówi do mnie: „Nie wiem, co mam zrobić. Ten Francuz wlaź między ławki i ogłąda moje nogi.” – „Przejdźmy na drugą stronę sali.” Wychodzimy przy wykrzykach protestujących studentów i przechodzimy na drugą stronę. Tam jesteśmy nadzwyczaj dobrze przyjęte przez Włochów. Po chwili profesor każe zaciemnić okna. Ta strona sali, którąśmy opuścili, zaczyna ćmiakać, co ma oznaczać pocałunki<sup>41</sup>.

Krzyżanowska również w Zurychu łatwo odnajdzie się w międzynarodowym towarzystwie. Zazwyczaj jednak Polki pozostawały we własnym

<sup>37</sup> T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, przyg. do druku B. Czajeczka, Kraków 1989, s. 48.

<sup>38</sup> Nazwisko Morżkowskiej pojawia się na liście wolnych słuchaczy Wydziału Nauk Przyrodniczych w semestrze zimowym 1887/1888 roku. Od semestru letniego 1889 roku jest ona już pełnoprawną studentką Wydziału Nauk Przyrodniczych, a jesienią 1889 roku przenosi się na Wydział Humanistyczny.

<sup>39</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 214, 217.

<sup>40</sup> Józefa Krzyżanowska zapisała się na Uniwersytet w Genewie w semestrze letnim 1887. Miała status wolnej słuchaczki Wydziału Humanistycznego i Wydziału Nauk Przyrodniczych, i uczęszczała do Sekcji Filozofii. Od semestru zimowego 1887/1888 do wiosny 1891 roku studiowała w Zurychu, na Wydziale Filozoficznym. W listopadzie 1893 roku otrzymała tamże stopień doktora.

<sup>41</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 78.

gronie. Morżkowska wyznaje: „Nie znałam osobiście żadnej studentki poza Polkami”<sup>42</sup>. Przyczyn było kilka: łatwość porozumiewania się, wspólni znajomi, podobne doświadczenia.

Jeśli jednak zestawzić te uwagi ze wspomnieniami Stanisława Grabskiego, z których wyłania się nie tylko obraz zwartej grupy polskiej („utrzymywaliśmy wszyscy między sobą towarzyskie stosunki”), lecz także męskiej międzynarodówki akademickiej, tego rodzaju ograniczenie się tak wielu Polek do własnej grupy narodowościowej wydaje się nie do końca zrozumiałe. Prawdopodobnie miało to po części związek z tym, iż kobietom i mężczyznom przypisywano odmienne role we wspólnocie narodowej: te pierwsze czuć się mogły bardziej zobowiązane do strzeżenia jej „granic”, ich zachowania i relacje były też surowiej sądzone przez otoczenie. Zapewne niemałe znaczenie miały ponadto bariery językowe, a być może również trudna sytuacja ekonomiczna wielu studiujących Polek, które redukowały swoje kontakty społeczne, aby skupić się na jak najszybszym uzyskaniu dyplomu (i tym samym możliwości finansowego usamodzielnienia się) albo szukaniu okazji do zarobkowania.

Uwidaczniały się tutaj także praktyczne konsekwencje innego wychowania dziewcząt i chłopców: ci drudzy byli bardziej mobilni, bardziej pewni siebie i przyzwyczajeni – bo mieli na to społeczne przyzwolenie – do działania w przestrzeni publicznej, co sprzyjało ponadnarodowym znajomościom:

Było nas kilkunastu studentów różnych narodowości [...]. Po trochu rywalizowaliśmy ze sobą [...]; aleśmy mimo to stanowili dobrze zgraną, ogromnie siebie pewną bandę przyszłych – jak nam się roilo – reformatorów nauki. Schodziliśmy się parę razy w tygodniu około 11 wieczór w którejś z piwiarni i dyskutowaliśmy do rana<sup>43</sup>.

Relacje z Rosjanami również były dobre. Grabski unikał udziału w ich wewnętrznych sporach, lecz chętnie się integrował z „kolegami i koleżankami” podczas zabaw tanecznych czy prywatnych spotkań i nie gryzło się to bynajmniej z jego poczuciem patriotyzmu.

Podział polskiej młodzieży w końcu lat 80. na dwa nurty, które Morżkowska w dużym uproszczeniu określa jako „narodowy i socjalistyczny”, dotyczył również studentek. W grupach o kierunku narodowym ich rola była z reguły bardziej bierna niż w tych socjalistycznych: udzielały się w „Polonii”<sup>44</sup>, gromadziły się podczas sobotnich spotkań, wspierały kolegów, narzeczonych i mężów, zazwyczaj nie zajmując się kwestiami ideologicznymi:

---

<sup>42</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 218.

<sup>43</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, do druku przyg. i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 106.

<sup>44</sup> Towarzystwo „Polonia” liczyło od 12 do 24 członków. Zob. A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Kraków 1910, s. 118. Aktywna była w nim Teodora Krajewska. Zob. B. Czajeczka, [w:] T. z Kosmowskich Krajewska, *op.cit.*,

W drugim roku mego pobytu w Genewie cała prawie „Polonia” pojechała do Zurychu na święta Bożego Narodzenia, jak najgościnniej przyjęta przez liczną gromadę polskich studentów. Tam po raz pierwszy usłyszałam gorące rozprawy między narodowcami a socjalistami. O socjalizmie miałam bardzo mgliste pojęcie; [...] uważałam, że my, Polacy, powinniśmy myśleć o naszym oswobodzeniu, a jeśli pomoże nam w tym socjalizm, to należy go popierać<sup>45</sup>.

O ponadpolitycznej organizacji kobiecej nie było co marzyć. Nie myślały o niej również radykalne socjalistki: ani „fryczanki”, ani Róża Luksemburg, ani Zofia Poznańska, wokół której uformowało się kółko młodzieży nazywane „Olimpem”, a związane z wydawaną przez Stanisława Mendelzona „Walką Klas”. Oprócz Poznańskiej i Feliksa Daszyńskiego krąg ów tworzyły: małżeństwa Popławskich<sup>46</sup> i Tupalskich<sup>47</sup>, Gabriel Narutowicz, Teodor Kodis, Aleksander Dębski, Joanna (Hanna) Billewiczówna<sup>48</sup>, Barbara Burbianka (Burbo)<sup>49</sup> oraz Józefa Krzyżanowska. Znamienne jest, że po pierwsze w tym kobieco-męskim gronie było kilka małżeństw, a po drugie, że większość osób pochodziła z tego samego regionu. Mamy zatem do czynienia z grupą, którą łączyły różne aspekty, co nie znaczy, że wszystkie więzi były równie głębokie. Krzyżanowska przyjaźniła się z Gabrielem Narutowiczem, który poślubił jej przyrodnią siostrę Ewę (ur. 1875)<sup>50</sup>, również absolwentkę Uniwersytetu Zuryckiego, natomiast z Billewiczówną i Burbianką była, jak to określa, „w dość dobrych stosunkach”<sup>51</sup>.

---

s. 10.

<sup>45</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 215–216. Por. B. Limanowski, *op.cit.*, s. 380.

<sup>46</sup> Chodzi o Stanisławę Popławską (ur. 1862), od jesieni 1885 roku studentkę medycyny, oraz jej męża.

<sup>47</sup> Maria Tupalska z domu Kozłowska (ur. 1866), żona Aleksandra, ukończyła zurską medycynę jesienią 1887 roku. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28063.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<sup>48</sup> Joanna (Hanna) Billewicz (ur. 1868), spokrewniona z rodziną Piłsudskich, studiowała od początku 1888 do maja 1890 roku na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Zurychu. Wyszła za Stanisława Narutowicza. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/535.htm> [dostęp: 21.10.2019]. W dokumentach uniwersyteckich występuje imię Hanna, natomiast w polskich – Joanna.

<sup>49</sup> Barbara Burbo (ur. 1867) z Poniewieża od początku 1888 do lutego 1892 roku studiowała medycynę. Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/25486.htm> [dostęp: 21.10.2019]. Warto dodać, że jesienią 1897 roku prasa niemiecka (i nie tylko ona) donosiła, iż dr Burbo została powołana na dwór szacha Persji. Wyjazd najprawdopodobniej jednak nie doszedł do skutku.

<sup>50</sup> Zob. Z. Kodis-Freyer, *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, rps akc. 11258, s. 6.

<sup>51</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 89, dopisek na odwrocie karty. Córka Krzyżanowskiej przekazuje jednak informację, iż Billewiczówna była najbliższą przyjaciółką jej matki z czasów studiów w Zurychu. Zob. Z. Kodis-Freyer, *op.cit.*, s. 7.

## Uniwersytet i szwajcarska opinia publiczna jako miejsca rywalizacji

Wracając do dystansu Polek wobec Rosjanek, należy zaznaczyć, że sprawa była złożona. Z jednej strony koleżanki z zachodniej Europy podziwiały przybyszeki ze Wschodu za wytrwałość i żywiły współczucie dla ich ubóstwa (dotyczyło to także Polek). Schirmacher, kreśląc obraz wyznawczyń „ewangelii równości i braterstwa”, pytała: „Ile z nich [...] pozna więzienne mury? Ile skończy w Kronsztadzie albo Szlisselburgu, ile na Syberii?”<sup>52</sup>. Jednocześnie już w latach 70. XIX wieku wśród młodzieży akademickiej nasila się niechęć wobec kobiet, a głównie wobec Rosjanek, których liczba znacząco rosła, co jednak nie szło w parze z odpowiednim przygotowaniem naukowym. Przejawem rywalizacji osłabiającej poczucie wspólnoty i pozycję środowiska kobiecego były petycje „miejscowych” studentek do władz uniwersyteckich, w których skarżono się, iż niewystarczające przygotowanie rosyjskich koleżanek obniżało poziom wykładów, a ponadto Rosjanki zajmowały jakoby najlepsze miejsca na sali<sup>53</sup>. Zarzucano im również kiepską znajomość niemieckiego.

Osobnym zagadnieniem był specyficzny, prowokacyjny sposób bycia niektórych Rosjanek, który sprawiał, że część mieszkańców miast akademickich utożsamiała studentki w ogóle z rozpolitykowanymi, ubranymi w krótkie spódnice i palącymi papierosy narodniczkami, a to – jak uważały dbające o swój pozytywny wizerunek Niemki, Szwajcarki czy Polki – szkodziło ich opinii oraz sprawie edukacji kobiet. Opis zmaskulinizowanej studentki z pamfletu Stanisława Krupskiego odnosi się właśnie do typu rewolucjonistki<sup>54</sup> i nie jest przesadzony. Virginia Schlikoff (Szlikow) tak opisuje Wierę Lubatowicz:

Krótką, czarna spódnica, krótkie włosy, [...] marynarski kapelusz i szal niedbale zarzucony na ramiona, [...] paliła papierosy [...] nie zważała na zwyczajowe formy grzecznościowe<sup>55</sup>.

Przewaga liczebna Rosjanek i ich odmienność musiały drażnić te studentki, które nie chciały na siebie zwracać uwagi otoczenia i koncentrowały się na nauce. Nawet osoby przyjazne Rosjankom – szczególnie tym żydowskiego

<sup>52</sup> K. Schirmacher, *Zürcher Studentinnen*, Leipzig–Zürich 1896, s. 25.

<sup>53</sup> Tego typu sytuacje znane są zarówno ze Szwajcarii, jak i z Niemiec. Pierwszy protest miał miejsce w Zurychu w roku 1870 (jedną z sygnatariuszek była Marie Vögtlin). Zob. E. Forrer-Gutknecht, *op.cit.*, s. 25; J.M. Meijer, *op.cit.*, s. 57. Tiburtius wspomina np., że Lubatowicz studiowała filozofię, słabo znając niemiecki. Zob. F. Tiburtius, *op.cit.*, s. 93.

<sup>54</sup> Zob. S. Krupski, *Pod skrzydłami Almae Matris*, „Kłosa” 1879, nr 749, s. 301.

<sup>55</sup> V. Schlikoff, *Wie ich zum Studium nach Zürich kam*, cyt. za: E. Forrer-Gutknecht, *op.cit.*, s. 58–59. Podobne spostrzeżenia u F. Tiburtius, *op.cit.*, s. 93. „Krótką” spódnica oznaczała w tym wypadku spódnicę kończącą się nieco powyżej kostek, a poniżej łydek.

pochodzenia – i wdzięczne im za okazaną pomoc, jak Franziska Tiburtius, nie kryły ulgi po ukazaniu się w 1873 roku rozporządzenia nakazującego Rosjanom opuszczenie Uniwersytetu w Zurychu: oto na korytarzach zrobiło się „cudownie spokojnie”<sup>56</sup>. Niemilo wspomina Tiburtius przede wszystkim sąsiadkę nihilistkę, pannę D., u której nieustannie palono papierosy i głośno dyskutowano po rosyjsku. Pewnego wieczoru zrozpaczona Tiburtius zaczęła wygrywać „najgorszą muzykę”, jaka jej przyszła do głowy, ale panna D. wkrótce poprosiła o jeszcze<sup>57</sup>. Antonina Morżkowska z kolei podkreślała, iż Polki w Genewie były „lepiej” wychowane i zyskały sympatię Szwajcarów. Co więcej, przenosiła własne przekonania polityczne na gospodarzy, przypisując im postrzeżenie Rosjan jako opresorów:

[...] Polki cieszyły się dobrą opinią i wszystkie pensjonaty przyjmowały je bez żadnej trudności, zaś na Rosjanki patrzono niechętnie z powodu ich hałaśliwych i swobodnych zebrań wieczornych. [...]

Nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć okrzyku: *Vive la Russie!* Widać Szwajcarzy mają silne poczucie i zamiłowanie wolności, ciemniejszy budzą w nich odrazę<sup>58</sup>.

Sympatie i animozje na tle ideowym, etnicznym i osobistym oraz różne doświadczenia i cele sprawiały więc, że kobiety preferowały grupy niewielkie, dwu- lub kilkusobowe.

## Praktyki samopomocowe jako przejaw wspólnotowości

Wśród kobiet kształcących się w Szwajcarii stosunkowo długo nie zaistniała potrzeba czy też możliwość ponadnarodowej solidarności, która przejawiałaby się na przykład w działalności centralnej organizacji samopomocowej. Dopiero pod koniec XIX wieku powstało przedstawicielstwo studentek: Stowarzyszenie Studiujących Kobiet<sup>59</sup> zapewniające im również pomoc prawną w wypadku np. karygodnego zachowania kolegów<sup>60</sup>. Polska młodzież mogła w trudnych sytuacjach zwrócić się do organizacji działających tutaj od czasów powstania styczniowego, jak Towarzystwo Polskie i Komisja Pomocy Naukowej dla Młodzieży Polskiej Studiującej w Szwajcarii, lecz formalna samopomoc kobieca pojawiła się późno. Niemniej studentki wspierały się wzajemnie od początku. Spójrzmy,

<sup>56</sup> Nb. uwaga ta nie dotyczyła Polek, które dystansowały się wobec Rosjanek i były wówczas nader nieliczne. Zob. F. Tiburtius, *op.cit.*, s. 130. Por. *ibidem*, s. 92, 102.

<sup>57</sup> Zob. *ibidem*, s. 124.

<sup>58</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 214, 217.

<sup>59</sup> Zob. F. Rogger, *op.cit.*, s. 10–11.

<sup>60</sup> W 1901 roku Stowarzyszenie żądało np. usunięcia z uczelni studenta, który obraził pewną Rosjankę. *Ibidem*, s. 11.

jak wygląda to w świetle tekstów autobiograficznych. Pierwszorzędne znaczenie dla nowicjuszek miała pomoc w kwestiach organizacyjno-administracyjnych. Gdy w 1870 roku Franziska Tiburtius dowiaduje się, że w Zurychu kształci się inna Niemka, Emilie Lehmus, prosi ją o wskazówki i otrzymuje list polecający do jej rosyjskich koleżanek. W ten sposób Tiburtius trafia do pensjonatu zamieszkałego przez Rosjanki, które wprowadzają ją w świat akademicki. Jedną z najbliższych jej osób będzie też studentka o rosyjsko-szkockich korzeniach, Julie Sinclair (Sinkler)<sup>61</sup>.

Wśród polskich egodokumentów wielu informacji dostarczają wspomnienia Krzyżanowskiej. Wyłania się z nich obraz solidarności studentek wobec nawet nieznanymi im osobiście rodaczek. I tak jesienią 1887 roku Krzyżanowska udaje się do Berna, gdyż udało jej się zdobyć w kraju tylko adresy kilku tamtejszych studentek, ponieważ jednak przyjeżdża późno, udaje się do hotelu. Już rano zostaje odnaleziona: „Nazajutrz [...] postukiwano do mych drzwi: [...] weszła pani Wykowska<sup>62</sup>, do której właśnie jechałam. Przywitała mnie bardzo serdecznie [...] i zabrała do siebie”<sup>63</sup>. Po kilku dniach rusza do Genewy, z adresem „panny Formińskiej”<sup>64</sup>, a tam sprawy toczą się błyskawicznie:

[Leokadia Formińska – przyp. M.B.] wysoka i przystojna blondynka [...] zaraz się mną zajęła, a mianowicie wprowadziła mnie do panny Kuczalskiej<sup>65</sup>, która wy-

---

<sup>61</sup> F. Tiburtius, *op.cit.*, s. 91–93. Ojciec Sinclair był szkockim inżynierem, a matka Rosjanką.

<sup>62</sup> Julia Dunin (ur. 1860) w roku 1884 zapisała się na medycynę; wyszła za kolegę, Gustawa Wykowskiego.

<sup>63</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 72.

<sup>64</sup> Formińska studiowała w latach 1886–1888 nauki przyrodnicze, a następnie – krótko – medycynę.

<sup>65</sup> Najprawdopodobniej chodzi w tym fragmencie nie o Paulinę Kuczalską-Reinschmit, ale o Jadwigę Kuczalską-Prawdnic, młodszą siostrę Heleny Kuczalskiej-Prawdnic, pionierki wychowania fizycznego w Polsce. Jan Hulewicz przyjął, iż w aktach Uniwersytetu Genewskiego chodzi o Paulinę, jednak istnieją co do tego poważne wątpliwości. Józefa Krzyżanowska zaznacza bowiem: „Kuczalska była to rodzona siostra sławnej Kuczalskiej z Warszawy, ale uważała za ujemną tę siostrę i jej reputację. Emancypantką nie była ani trochę i, jak to często [bywa] między rodzicami i dziećmi, czuła się powołana do przedstawiania zupełnie innego niż starsza [siostra] kierunku”. Zob. J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 75–76.

Najmocniej dziękuję Agacie Zawiszewskiej za sprawdzenie różnorodnych dokumentów, pozwalających uznać, że to Jadwiga Kuczalska-Prawdnic, a nie Paulina Kuczalska-Reinschmit jest osobą, o której pisze Krzyżanowska-Kodisowa. Nb. Paulina wypowiadała się o pierwszych studentkach dość ogólnie: „Pracowitością, wytrwałym dopełnianiem przygotowania, znoszeniem niedostatku, sposobem zachowania się, studentki zdobywały szacunek kolegów i profesorów. Egzaminowały zdawały nie najgorzej, a często lepiej, choć cudzoziemki, brały nagrody na różnych konkursach uniwersyteckich, np. Stefanowska Michalina, Lipińska Melania i inne”, zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Pierwsze studentki*, „Echo Pragi” 1917, nr 27, przedr. [w:] *eadem*, „*E pur si muove...*”. *Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wyb. i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 545. Por. *ibidem*, s. 295–302 oraz 513.



najęła mi pokój z pensjonatu u swojej gospodyni. Byłam [...] od razu urządzona. Należało tylko zapisać się do uniwersytetu<sup>66</sup>.

„Panna Kuczalska”, czyli zapewne Jadwiga Kuczalska (w dokumentach administracji uniwersyteckiej Hedwige<sup>67</sup>), mieszkała wówczas przy Chemin Hoffmann 11; Krzyżanowska przy zapisywaniu się na Wydział Filozofii podała już administracji uniwersyteckiej adres Chemin Hoffmann 4. Dalszy krok to znalezienie zajęcia: Krzyżanowska dostała posadę sekretarki koła polskiego.

Istotną formą samopomocy i jednocześnie zażyłości było przyjmowanie pod swój dach albo częstowanie posiłkami lub szerzej: stwarzanie oderwanym od rodzin, w większości cierpiącym niedostatek młodym ludziom „domowej” atmosfery. Najłatwiej było o to wówczas, gdy ktoś z bliskich przeprowadzał się do Szwajcarii wraz z kandydatką na studia i tworzył namiastkę domowego ogniska. I tak Morżkowska oraz jej przyjaciółki nazywały matkę swojej koleżanki Heleny Babczyńskiej „wspólną mamą”<sup>68</sup>. Z gościnności znane były domy niektórych studenckich małżeństw, jak dom Wykowskich w Bernie. Takimi miejscami były też mieszkania emigrantów: socjaldemokratów Karla i Olimpii Lübecków<sup>69</sup>, Bolesława Limanowskiego<sup>70</sup> (u którego bywały m.in. Michalina Stefanowska<sup>71</sup> i Rozalia Silberstein<sup>72</sup>) oraz Teodora Tomasza Jeża. Studentki czuły się w nich jednak mniej swobodnie niż ich koledzy. Krzyżanowska wytykała na przykład Miłkowskiemu preferowanie męskich gości:

[...] Miłkowski (Jeż) [...] zapraszał Polaków do siebie na wszelkie święta. [...]. Pani i córki miały siebie za coś niesłychanie wyższego od studentek. Byłam u nich raz [...] na Boże Narodzenie, wraz z całą kolonią polską. [...] W domu Miłkowskich uderzała różnica w stosunku do mężczyzn i kobiet – studentów. Studenci byli bez porównania serdeczniej witani niż studentki<sup>73</sup>.

<sup>66</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 72.

<sup>67</sup> Kuczalska spędziła w Genewie dwa lata. Wedle dokumentów administracji, zapisała się na Wydział Nauk Przyrodniczych w semestrze zimowym 1885/1886 jako Hedwige Koutchalska i kształciła się tam do semestru letniego 1887 roku włącznie. W Genewie studiowało wówczas około 300 osób.

<sup>68</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 214, 216.

<sup>69</sup> A. Kochański, *Róża Luksemburg*, Warszawa 1976, s. 22; B. Limanowski, *op.cit.*, s. 383–384.

<sup>70</sup> B. Limanowski, *op.cit.*, s. 315.

<sup>71</sup> Michalina Stefanowska (ur. 1855) była w Genewie studentką Wydziału Nauk Przyrodniczych od jesieni 1883 do 1886 roku oraz w semestrze letnim 1888/1889.

<sup>72</sup> Rozalia Silberstein (ur. 1859) od jesieni 1882 roku przez dwa lata studiowała w Genewie nauki przyrodnicze. Jej mężem został Józef Nusbaum-Hilarowicz. Zob. J. Nusbaum-Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, Lwów 1921, s. 59, 62.

<sup>73</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 79–80. Por. S. Grabski, *op.cit.*, s. 108.

Ponadto wymiar samopomocowy miało dobieranie się studentek w pary lub grupki, aby bronić się przed werbalnymi atakami niechętnych im kolegów. Przywołałam wyżej fragment o niemiłej przygodzie Kalininy i Krzyżanowskiej w sali wykładowej. Jeśli sytuacje takie zdarzały się w drugiej połowie lat 80.<sup>74</sup>, to można założyć, że reprezentantki pierwszego pokolenia studentek częściej padały ofiarą niewybrednych żartów, a w pojedynkę trudniej im było stawiać czoła przykrościom. Tiburtius przywołuje epizod, kiedy razem z Sinclair przyszły na zajęcia, a w auli czekali już liczni ciekawscy, chcący zobaczyć „damy”, rozlegały się gwizdy i okrzyki. Chroniąc się przed zaczepkami, dziewczęta weszły do pomieszczenia, w którym przechowywano fartuchy i narzędzia – i tam zamknął je pewien dowcipniś<sup>75</sup>.

## Samotność: ta niechciana i ta z wyboru

10 maja 1898 roku Marcelina Kulikowska<sup>76</sup>, wówczas od kilku semestrów studentka Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Genewskiego, zapisuje w dzienniku:

Gdy myślę, Heluś, o Tobie, robi mi się w duszy lepiej [...]. Z pewną rozkoszą upajam się świadomością, że gdzieś na dalekim krańcu świata jesteś Ty, do której zwrócić się mogę w każdej potrzebie [...], w bólu [...], wdzięczną Ci jestem, żeś mnie z mej okropnej samotności wyrwała, żeś mi z siebie stworzyła ołtarz, na którym składać mogę serce swoje [...]<sup>77</sup>.

Nasuwa się pytanie, skąd to poczucie osamotnienia w obliczu istnienia kół studenckich, rozmaitych odczytów i wieczorków, a przede wszystkim na tle obecności w salach i na korytarzach uniwersyteckich innych, często fascynujących i otwartych kobiet? Dystans wobec otoczenia i tęsknota za bliskimi dochodzą do głosu i w zapisach innych studiujących kobiet, chociażby w listach Friedy Duensing do Gretchen Schuchhart (np. „Wszyscy ludzie – co oni mnie

---

<sup>74</sup> Morzkowska zapewnia, iż w czasie jej studiów „nie zdarzył się ani jeden fakt prześladowania koleżanek”. Zaraz dodaje jednak, że „jakiś Szwajcar cichaczem obciął jednej z Polek wszystkie złote guziczki, przyszyte z tyłu do baskiny stanika” (A. Morzkowska, *op.cit.*, s. 217).

<sup>75</sup> F. Tiburtius, *op.cit.*, s. 107.

<sup>76</sup> Jesienią 1894 roku Kulikowska została słuchaczką Wydziału Humanistycznego i Nauk Społecznych. Rok później zapisała się na Wydział Nauk Przyrodniczych i tam, z przerwami, kształciła się do roku 1898.

<sup>77</sup> *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes 1, od 30 czerwca 1897 do 12 maja 1899*, Biblioteka Jagiellońska, rps 7377 I/1, k. 27, lewa strona.

w gruncie rzeczy obchodzą!"), lecz mają zwykle charakter epizodyczny<sup>78</sup>. W Genewie mogła się przecież Kulikowska zetknąć z Wandą Haberkant<sup>79</sup>, Gabriellą Balicką<sup>80</sup>, Matyldą Goldflus<sup>81</sup> lub jedną z kilkunastu polskich medyczek. Tymczasem jedyną studentką pojawiającą się na kartach notatnika jest Helena Witkowska<sup>82</sup>.

Przypadek Kulikowskiej jest o tyle ciekawy, że z jednej strony dochodzi tutaj do głosu melancholijna, depresyjna strona jej osobowości, niemająca głębszego związku z miejscem pobytu. Zauważała to sama Kulikowska, pisząc wiosną 1895 roku:

Oto jestem sama, samiuteńka jedna na szerokim świecie, a ludzi wkoło wiele i życie wre [...]. Ja tu obca, innym obca, i inni wszyscy obcy dla mnie. A czyż nie moja w tym wina [?]. Moja i nie moja. Tu mi źle w tej chwili, ale czy i tam by tak samo nie było<sup>83</sup>.

Z drugiej strony dostrzegalne jest w zapisach Kulikowskiej rozczarowanie tym, co proponuje jej współczesna nauka. Wzmagало ono poczucie niezrozumienia i wyobcowanie:

Gdybyśmy [...] pytającemu, a niedoświadczonemu – podsunęli te wszystkie rozwiązania, które rozum ludzki starał się dotychczas podać, rzuciłby się na nie, sądząc, że tam źródła znajdzie, źródło co palącą ranę jego uleczy. I cóż by znalazł? 1000 i jedno twierdzeń najrozumniejszych, najprzedziwniejszych sobie, [...] zdających się prawdą nieraz, lecz czyż będących nią, gdy drugie, trzecie, dziesiąte – równie za prawdę uchodzić może?<sup>84</sup>

<sup>78</sup> Frieda Duensing (ur. 1864) studiowała prawo w Zurychu w latach 1897–1900, a w 1903 roku się doktoryzowała. Zob. F. Duensing, *Ein Buch der Erinnerung*, Hrsg. von ihren Freunden mit Beiträgen von R. Huch, M. Baum, L. Curtius und A. Erkelenz, 3. verm. Auflage, Berlin 1926, s. 166, 174.

<sup>79</sup> Wanda Haberkant (ur. 1871) studiowała nauki przyrodnicze od jesieni 1893 do lata 1897 roku.

<sup>80</sup> Gabriela Iwanowska (ur. 1852), po mężu Balicka, rozpoczęła edukację w Genewie w 1888 roku, najpierw jako wolna słuchaczka, a po dwóch semestrach jako studentka Wydziału Nauk Przyrodniczych. Przez rok studiowała też na Wydziale Humanistycznym. Ciekawe, że po obronie pracy doktorskiej w 1893 roku jeszcze przez ponad dwa lata była na liście studentów, chociaż być może powody tego były zupełnie przyziemne, np. łatwiej było wówczas uzyskać pozwolenie na pobyt i kontynuować pracę w laboratorium.

<sup>81</sup> Matylda Goldflus z Warszawy (roku urodzenia nie udało się ustalić) studiowała w Genewie nauki przyrodnicze w latach 1894–1898 i uzyskała stopień doktora.

<sup>82</sup> Witkowska (ur. 1870) zaczęła studia na Wydziale Humanistycznym i Nauk Społecznych na początku 1894 roku i zakończyła je latem 1897.

<sup>83</sup> *Notatki Marceliny Kulikowskiej pisane w formie dziennika od października 1894 do lutego 1897r.*, Biblioteka Jagiellońska, rps 7378 II, k. 25, prawa strona [zapis z 4.04.1895].

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 60, lewa strona [zapis z 23.01.1897].

Wykłady nie dawały odpowiedzi na pytania o sens życia i cierpienia<sup>85</sup>. Wśród studentek zaś prawdopodobnie nie znalazła Kulikowska partnerek do dyskusji na frapujące ją tematy. Interesujące, że podobna reakcja, czyli odrzucenie innych ludzi (tyle że zwykle na krótko), mogła być rezultatem poczucia samowystarczalności na przykład w chwili odkrycia własnego potencjału umysłowego. Można to zaobserwować w jednym z listów Friedy Duensing, która buńczucznie obwieszcza: „[...] ta ochota do pracy, do życia, ta wiara w moją przyszłość! [...] – Nikogo już nie potrzebuję, poza S. z nikim się nie spotykam – i nie potrzebuję ich”<sup>86</sup>.

Dylematy i trudności w pewnym sensie podobne do tych artykułowanych przez Kulikowską opisuje także Ilse Frapan – pisarka czerpiąca inspirację ze swoich doświadczeń studenckich – w przywoływanym już utworze *Wir Frauen haben kein Vaterland*. Jego narratorka poznaje w Zurychu skromną, młodzieńką studentkę prawa, Lilie Halmschlag z Hamburga. Lilie żyje bardziej niż skromnie, gdyż utrzymuje się z niewielkich kwot potajemnie przysyłanych przez macochę. Bieda i nieśmiałość pogłębiają jej osamotnienie. Otrzymuje najgorsze miejsce przy stole w pensjonacie, jest poszturchiwana przez innych:

- Pani żyje tak samotnie – zaczęłam jeszcze raz. – To niedobrze.
- Tak, jestem samotna.

I nagle spuściła głowę i wyszeptwała:

- Nie wie Pani, jak [bardzo] samotna<sup>87</sup>.

W pamiętniku, do którego narratorka i czytelnik będą mieli wgląd później, Lilie zapisuje: „Każdy dla siebie! Każdy dla siebie!”. Rok po jej przybyciu do Szwajcarii ojciec nie tylko wstrzymuje przekazy pieniężne, lecz także oskarża córkę, że go ośmieszyła. Podania Lilie o stypendia rozpatrywane są odmownie. Zdesperowana, sprzedaje książki i wyrusza w nieznaną (zimą 1889 roku). Dopiero trzy lata później narratorka otrzymuje zapiski znajomej i poznaje tło jej potęgającej się przez lata izolacji<sup>88</sup>.

Kobiety z pierwszej generacji studentek, mierzące się z nieufnymi spojrzeniami niechętnych im części kolegów, a przy tym będące pod silną presją społeczną, doświadczały innego rodzaju samotności. Nadieżda Susłowa (ur. 1843) przeszła do historii jako pierwsza kobieta, która uzyskała tytuł

<sup>85</sup> Por. *ibidem*, k. 30, lewa strona.

<sup>86</sup> F. Duensing, *op.cit.*, s. 155.

<sup>87</sup> I. Frapan, *op.cit.*, s. 16–17 (za wersją wskazaną w przyp. 4).

<sup>88</sup> Lilie notuje jesienią 1887: „Nie, nie, nikogo tam nie ma! [...] Od dawna”. A kilka miesięcy po immatrykulacji zapisuje: „[...] stoję tutaj całkiem osobno, tak jak zawsze w szkole: nikt ze mną nie rozmawia i ja z nikim nie rozmawiam. Jestem nieśmiała, krępuję się, nie wiem, czy ktoś chciałby, żebym go zaczęła”. *ibidem*, s. 43, 60.

doktor medycyny<sup>89</sup>, lecz sukces ten drogo okupiła: w czasie studiów była ponoć bliska załamania<sup>90</sup>. Młodsze studentki częściej znajdowały towarzyszek – wiemy, że przyjaźniły się ze sobą Anna Tomaszewicz (Dobrska, ur. 1854) i Stefania Wolicka (Arnd, ur. 1851)<sup>91</sup>. Oczywiście, w latach późniejszych również zdarzało się, iż w sali znajdowała się zaledwie jedna studentka – chociażby na ekonomii i socjologii<sup>92</sup>. Łatwiej jednak było zawierać znajomości dzięki różnym inicjatywom studenckim, a poza tym kolejne pokolenia studiujących dziewcząt i kobiet były bardziej skłonne do aktywności pozanaukowej. Jaskrawo uwidacznia się ta zmiana, gdy porównujemy wypowiedzi dotyczące Anny Tomaszewicz z biografiami młodszych od niej Polek. O ile Tomaszewicz „nie rozpraszała się [...] należeniem do stowarzyszeń młodzieży”<sup>93</sup>, o tyle o takich studentkach jak Krajewska, Iwanowska, Krzyżanowska, Poznańska czy Golde<sup>94</sup> wiemy, że z zapałem udzielały się na niwie społeczno-politycznej<sup>95</sup>.

Jeszcze innym problemem było odrzucenie przez część społeczności studenckiej. W takiej sytuacji znalazła się Cezaryna Wojnarowska<sup>96</sup> (ur. 1861), która zaprzyjaźniła się wprawdzie z Józefą Krzyżanowską, jednak „nie cieszyła się dobrą opinią wśród polskiej kolonii”<sup>97</sup>, mimo że broniła dobrego imienia studiujących Polek w prasowej polemice z Jeżem<sup>98</sup>. Wojnarowska odnalazła natomiast w Genewie bliską koleżankę z kursów medycznych w Petersburgu, lekarzkę i rewolucjonistkę Rozalię Plechanow; ciepłe relacje łączyły ją również z mężem Rozalii<sup>99</sup>.

<sup>89</sup> Zob. <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27955.htm> [dostęp: 23.10.2019].

<sup>90</sup> J.M. Meijer, *op.cit.*, s. 24, 177.

<sup>91</sup> W. Nagórska, *Anna Tomaszewicz Dobrska*, „Niepodległość” 1935, z. 2, s. 184. Wypada w tym miejscu wspomnieć, że Stefania Wolicka studiowała w Zurychu w latach 1870–1875 i jako pierwsza kobieta uzyskała dyplom doktora na Wydziale Filologicznym.

<sup>92</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *op.cit.*, s. 8–9. Por. S. Grabski, *op.cit.*, s. 103.

<sup>93</sup> W. Nagórska, *op.cit.*, s. 184.

<sup>94</sup> Estera Golde (po mężu Stróżecka, ur. 1872), socjalistka, studiowała w Genewie medycynę w latach 1889–1891.

<sup>95</sup> Oczywiście, także część reprezentantek młodszych generacji stroniła od działalności społecznej czy politycznej. Jako przykład może posłużyć Józefa Joteyko (ur. 1866). Zob. O. Lipkowski, *Józefa Joteyko. Życie i działalność*, Warszawa 1968, s. 28.

<sup>96</sup> Cezaryna Wanda Wojnarowska, działaczka socjalistyczna, była od jesieni 1884 roku, z przerwami, wolną słuchaczką Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Genewie. Po tzw. aferze bombowej z marca 1889 roku musiała opuścić Szwajcarię.

<sup>97</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 72.

<sup>98</sup> Szerzej na ten temat: B. Krzywobłocka, *Cezaryna Wojnarowska*, Warszawa 1979, s. 121, 126–127.

<sup>99</sup> L. Dejcz, *Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim (fragmenty)* [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, Warszawa 1953, s. 37–38.

## Odcienie kobiecych związków: koleżeństwo i czułe przyjaźnie

Córka Krzyżanowskiej na podstawie opowieści matki stwierdza, że „nie-liczne dziewczęta, które się dostały na ten „Olimp« [uniwersytet], wysoko nosiły godność emancypowanych kobiet i znały się między sobą prawie wszystkie”<sup>100</sup>. Pomimo tego wśród studentek – podobnie jak w każdej innej grupie – następowała selekcja znajomych i przyjaciół. O zbliżeniu do drugiej osoby decydował po części przypadek, a po części świadomy wybór, w którym rolę odgrywać mogły cechy osobowości, pasje, poglądy:

Po przyjeździe do Genewy zastałam [...]: Krajewską, Młodziejowską<sup>101</sup>, które studiowały medycynę, dalej Józefę Joteyko, Marię Stempowską<sup>102</sup>; wraz ze mną przyjechała Wanda Szczawińska<sup>103</sup>, w parę miesięcy po mnie Gabriela Iwanowska [...]. Jeszcze przede mną przyjechała [...] Helena Babczyńska [...]. Później przybyły koleżanki Anna Lipnowska<sup>104</sup> [...], Formińska, Radłowska<sup>105</sup>, Korzon<sup>106</sup>, Bobińska<sup>107</sup>. [...]

W rok później [...] Hela, Iwanowska i ja mieszkaliśmy razem i tworzyłyśmy nierozdzielną trójkę<sup>108</sup>.

Morżkowska dodaje: „Nie bywałyśmy u wszystkich koleżanek”<sup>109</sup> i wymienia najbliższe jej postaci: Wandę Szczawińską, Annę Lipnowską, Stanisła-

---

<sup>100</sup> Z. Kodis-Freyer, *op.cit.*, s. 5–6.

<sup>101</sup> Wiktoryna Młodziejowska przez semestr studiowała w Genewie nauki przyrodnicze, a następnie, w latach 1887–1889 – medycynę. Józefa Krzyżanowska zapamiętała ją jako „znacznie starszą” od siebie (około czterdziestoletnią) i „niezwykle brzydką”. Zob. J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 76.

<sup>102</sup> Maria Stempowska (ur. 1869) studiowała przez dwa lata w Genewie (1886–1888).

<sup>103</sup> Wanda Szczawińska (ur. 1866) figuruje na liście studentów Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Genewskiego od jesieni 1887 do początku 1890 roku i w roku akademickim 1892/1893.

<sup>104</sup> Anna Lipnowska (rok urodzenia nieustalony) wstępuje jesienią 1887 roku na Wydział Nauk Przyrodniczych, a po dwóch semestrach przenosi na medycynę. Kończy studia w 1893 roku, ale doksztala się w Genewie do roku 1895 i jednocześnie pracuje w uniwersyteckiej Klinice Położnictwa i Ginekologii.

<sup>105</sup> Nazwisko Zofii Radłowskiej znajduje się na listach studentów Wydziału Medycyny z lat 1887–1889.

<sup>106</sup> Jadwiga Korzun studiuje najpierw nauki przyrodnicze, a następnie, od 1889 do 1893 roku, medycynę.

<sup>107</sup> Helena Bobińska (ur. ok. 1870) odbywa studia przyrodnicze w latach 1888–1890.

<sup>108</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 214, 216.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 216–217.

wę Krygier<sup>110</sup>, Lunię Rožen<sup>111</sup>. Pojawiały się, naturalną koleją rzeczy, napięcia i konflikty. Teodora Oppman (Męczkowska) w liście z 24 grudnia 1893 roku opowiada na przykład narzeczonemu o irytującej wizycie pewnej znajomej:

Wieczorem przyszła do nas z wizytą facetka, jedna z nowo przybyłych, gęś skończona, dla której czuję jakąś dziwną niechęć i z którą wprost spokojnie rozmawiać nie mogę. [...] [Z]aczęła opowiadać takie bajki, takie szalone głupstwa, że trudno było wytrzymać [...]. Zdaje mi się, że najgłupszy uczeń w trzeciej klasie ma więcej rozumu od tej panienci<sup>112</sup>.

Najczęstsze wśród studentek były dwuosobowe relacje przyjacielskie. W takich pozostawały w Genewie w latach 1886–1887 Józefa Joteyko i Maria Stempowska, obie w podobnym wieku i o zbliżonych charakterach („były bardzo wesołe i zachowywały się trochę jak pensjonarki”), oraz Józefa Krzyżanowska i Jadwiga Kuczalska<sup>113</sup>. Gabriela Iwanowska (Balicka) przyjaźniła się z Morżkowską oraz Ludmiłą Rožen (Grabską). Tylko niektóre z tych więzi przetrwały: Balicka i Rožen widywały się również w Krakowie<sup>114</sup>, Joteyko pracowała później i mieszkała z Michaliną Stefanowską, Emilia Andronowska (Abramowska) i Aniela Miłkowska (Jełowicka) długo jeszcze się spotykały, lecz znajomość Kuczalskiej i Krzyżanowskiej<sup>115</sup> – tak jak Balickiej i Morżkowskiej – nie przetrwała próby czasu. Morżkowska z żalem wraca do tych przeżyć:

Z Genewy przywiozłam nie tylko dyplom, ale i przyjaźń taką serdeczną, ufną przyjaźń dla mojej koleżanki Iwanowskiej. Byłam wtedy przekonana, że tylko śmierć ją przerwać może, ale przerwało ją życie [...]. Rozeszły się drogi nasze [...] i tylko pamięć czegoś pięknego pozostała<sup>116</sup>.

Codziennie obcowanie z drugą osobą, wyprawy w góry, uczenie się do egzaminów, wspieranie w trudnych momentach sprawiały, że wśród studentek rodziła się czasami zażyłość przyjmująca kształt fascynacji niemal erotycz-

<sup>110</sup> Stanisława Krygier (Kryger), a od początku 1894 roku Włodek-Krygier, zapisuje się na Wydział Nauk Przyrodniczych, a następnie, w latach 1889–1897 kształci się na Wydziale Medycyny.

<sup>111</sup> Ludmiła Rožen, po mężu Grabska (ur. 1871), studiuje medycynę w latach 1890–1895.

<sup>112</sup> *Listy Teodory Męczkowskiej do męża Wacława*, Biblioteka Narodowa, rps 10307 II, k. 94–95.

<sup>113</sup> J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 74–75. Stempowska i Joteyko w roku 1887 mieszkały przy Rue de Candolle 6.

<sup>114</sup> S. Grabski, *op.cit.*, s. 141.

<sup>115</sup> „Zastanawiało mię to – wspomina Krzyżanowska – że Kuczalska opowiadała, iż nigdy do nikogo na długo nie może się przywiązać. Jakoż po rozjechaniu się ze mną, nigdy do mnie ani słowa nie napisała”. Zob. J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 75.

<sup>116</sup> A. Morżkowska, *op.cit.*, s. 218.



nej<sup>117</sup>. Niektóre egodokumenty zdradzają wręcz obsesyjne zauroczenie inną kobietą, powiązane z wybuchami hysterii, gdy ta druga wyjeżdża lub dochodzi do kłótni. Trzeba oczywiście pamiętać o istnieniu relacji lesbijskich, chociaż o takich rzadko pisano i łatwiej było to uczynić w formie tekstu fikcyjnego, pod przybranym nazwiskiem. Przykładem jest utwór o swoistej kobiecej „międzynarodówce” *Sind es Frauen? Roman über das dritte Geschlecht (Czy to kobiety? Powieść o trzeciej płci, 1901)*, wydany pod pseudonimem Aimée Duc<sup>118</sup>. Wydaje się jednak, że częściej rodziło się wśród studentek przywiązanie bez wyraźnego tła erotycznego. Z jednej strony wynika ono z naturalnej potrzeby bliskości, szczególnie zrozumiałej u oddalonych od rodzin dziewcząt. Z drugiej – mamy do czynienia z pewnym fenomenem historycznym, wnikliwie zanalizowanym przez Carroll Smith-Rosenberg, która podkreśla znamienne dla XIX wieku intensywne i społecznie akceptowane więzi emocjonalne między kobietami<sup>119</sup>. Badaczka proponuje, aby nie patrzeć na nie przez pryzmat psychoseksualności (co skutkuje przywoływaniem kategorii dewiacji, odmienności), lecz dostrzec w nich prawomocne, ważne dla epoki kulturowe wzorce zachowań.

Idąc tym tropem, chciałabym przyjrzeć się sposobom przeżywania i werbalizacji międzykobiecej intymności. O głębokim uczuciu do przyjaciółki, a raczej przyjaciółek, pisze w dzienniku Aniela Miłkowska<sup>120</sup>, która artykułuje z jednej strony doświadczenie bezsłownego porozumienia z kochaną, a nieobecną w Szwajcarii Florą, z drugiej zaś – zauroczenie nową osobą, poznaną w Genewie:

Coś innego łączy mnie z Florą, nie to, co zbliżyło mnie do Em. [Emilii Andronowskiej – przyp. M.B.]. Z Florą [...] jesteśmy daleko silniej połączone duchowo, staramy się stanowić jedność; [...] bez słów możemy odczuwać i rozumieć nasze myśli i poruszenia uczuć naszych; żyjemy i rozwijamy się razem, chociaż odda-

---

<sup>117</sup> Znamy kilka związków kobiecych w kulturze polskiej, ale w niemieckiej było więcej znanych kobiecych wspólnot, niekoniecznie o charakterze lesbijskim, których korzenie sięgały okresu studiów. Wymienić można tutaj Franziskę Tiburtius i Emilie Lehmus, które przez kilkanaście lat prowadziły wspólną praktykę lekarską w Berlinie, oraz Käthe Schirmacher i Margarethe Böhm, które mieszkały razem w Zurychu i w Paryżu.

<sup>118</sup> Autorka powieści, dziennikarka Minna Wettstein-Adelt, prawdopodobnie nie znała akademickiego mikrokosmosu z autopsji. Akcja rozgrywa się w Genewie, gdzie grupa wyemancypowanych studentek dyskutuje o swej odmienności, o tym, czy można naukowo zbadać kobiecy homoerotyzm, oraz o tym, jak zyskać akceptację otoczenia. Dla podkreślenia uniwersalności problemu autorka stworzyła kolorową panoramę postaci: jest tutaj córka rosyjsko-francuskiego małżeństwa i córka polskiego milionera, jest praska Żydówka, poważna Niemka, szwajcarska aktorka i rosyjska ginekolożka. Wznowienie książki, z którego korzystałam, ukazało się w 1976 roku w Berlinie nakładem Amazonen Frauenverlag.

<sup>119</sup> C. Smith-Rosenberg, *The Female World of Love and Ritual: Relations between Women in Nineteenth-Century America*, „Signs” 1975, no. 1, s. 1–29.

<sup>120</sup> Aniela Miłkowska (ur. 1876) studiowała w Genewie nauki przyrodnicze (na listach studentów nosi imię Angeliqne) od jesieni 1895 – z przerwami – do przełomu lat 1888/1889.

lone, analizując się wzajemnie i ulepszając. Nie pisuję do F. często w ostatnich dniach, a jednak wiem, że ona myśli o mnie [...] <sup>121</sup>.

Odtąd najważniejsza jest Emilia <sup>122</sup>, chociaż podczas studiów zetknęła się Miłkowska z jeszcze przynajmniej jedną intrygującą, pociągającą ją kobietą, a mianowicie z „Sz.”, która działała na nią „jak podniecający napój”. Nie odważyła się jednak rozwijać tej znajomości z lęku przed konfliktami, jakie mogła prowokować różnica charakterów <sup>123</sup>.

Reakcja na wyjazd Emilii do Rosji wiosną 1898 roku jest dramatyczna. Ból rozstania uniemożliwia Neli normalne funkcjonowanie:

Wczoraj w nocy Miła wyjechała, gdy pociąg ruszył, uczułam dziwny ból i wra-  
żenie, jak gdyby mi odejżdżała na zawsze. [...] w pokoju pusto, tylko rzeczy jej  
świadczą, że tu była. Chwilami łudzę się, że wejdzie tu do mnie, obejmie mię,  
przemówi do mnie. Piszę, lecz nie wiem po co? Wydaje mi się, że ten sposób wy-  
tworzę jakąś fizyczną łączność między nami <sup>124</sup>.

Jeszcze w maju męczy Miłkowską tęsknota za najbliższą przyjaciółką. Te części *Dziennika* naznaczone są patosem; rezygnacja przechodzi w rozpacz i strach przed dalszą samotnością. Czytelnik nie dowie się, na jakie wykłady uczęszczała autorka, co czytała, kogo widywała. Sprawy związane z uniwersytetem i planami zawodowymi czy twórczymi tracą znaczenie:

[...] dnie będą następowały jedne po drugich [...], ale będę się czuła tak, jakby ze  
mnie duszę wydarto. Są chwile, w których nie mogę uwierzyć w jej wyjazd; [...]  
gdy jednak uprzytamniam sobie, jak to będzie, czuję tę pustkę, która mnie otoczy –  
i [...] czuję swoją niemoc wobec konieczności zwyczajnej życiowej <sup>125</sup>.

Co więcej, nawet we wrześniu, kiedy do Genewy przybyć ma Zdzisław Jełowicki, późniejszy mąż Miłkowskiej, ona marzy, aby ujrzeć przyjaciółkę, chodzi na dworzec, wyczekuje jej: „Od tak dawna już czekam [...]. Jak mi

<sup>121</sup> A. Samotyhowa, *Dziennik 1897–1919*, Biblioteka Narodowa, rps I 11005, k. 14.

<sup>122</sup> Emilia Andronowska (ur. po 1875) od jesieni 1897 do lata 1902 roku z przerwami studiuje najpierw na Wydziale Medycyny, później – Humanistycznym i Nauk Społecznych oraz Nauk Przyrodniczych. W 1901 roku wychodzi za Edwarda Abramowskiego. Jej drugim mężem zostaje Tadeusz Waryński, syn Ludwika Waryńskiego i Anny Sieroszewskiej.

<sup>123</sup> „Jest to taki mały wulkan, który, gdy przestanie wybuchać – wciąż grozi ciszą swoją, że lada chwila ma zionąć lawą, ogniem i spalić spokojnie rosnące zioła, drzewa i krzewy. Nie wiem, czy mogłabym zbliżyć się z nią i czy to zbliżenie nie doprowadziłoby nas do starcia” (A. Samotyhowa, *op.cit.*, k. 11).

<sup>124</sup> *Ibidem*, k. 17–18.

<sup>125</sup> *Ibidem*, k. 20.

się ogromnie chce widzieć ją: maleńką moją”<sup>126</sup>. Historia tej intymnej relacji ciągnie się długo, z epizodami oddalania i zbliżania oraz planami na przyszłość<sup>127</sup>. Jedna wyznaje: „I chciałabym ją przytulić, objąć, [...] boję się, że ona po dwóch godzinach uczuje do mnie chłód”<sup>128</sup>, druga żałuje, że była okrutna: „[...] postępowałam po prostu z nią, z moją kochaną, nieszlachetnie. [...] to mojej natury właściwość widocznie, że muszę dręczyć i męczyć osoby, do których żywię gorętsze uczucia”<sup>129</sup>. W kwietniu Miłkowska wychodzi za mąż, opuszcza uniwersytet i prowadzi dziennik jedynie sporadycznie, nie wspominając imienia Emilii (obie jednak jeszcze długo się spotykały i były sobie bliskie, czego dowodzi ich korespondencja).

Pojawia się pytanie, czy mężczyzna stanowi – podobnie jak mieszane płciowo grupy polityczne – zagrożenie, czy jest rywalem intymnej kobiecej wspólnoty? Zagadnienie to było przedmiotem studenckich dyskusji. Andronowska zastanawia się na przykład: „Ciekawam, czy Zdzisław zajmie moje miejsce [...], przekonywał mię i w Genewie, że miłość silniejsza niż przyjaźń”<sup>130</sup>. Obawy przed mężczyzną jako konkurentem związków międzykobiecych i antagonistą kobiety intelektualistki ma również Frieda Duensing, która z tego właśnie względu wręcz pogardliwie wypowiada się o koleżankach: „Rozdrabniają się i są na tyle głupie, żeby podtrzymywać na boku jakąś miłosną historię. Prawie wszystkie!”<sup>131</sup>.

Wizja mężczyzny – rywala nie jest wszakże jedyną, jaką zrekonstruować możemy na podstawie lektury egodokumentów studentek. Dla Schirmacher przeciwieństwem idealnym byłaby właśnie mieszana płciowo wspólnota, przyjazna kobietom, jak ta zarysowana w *Die Libertad*, opowiadaniu z 1891 roku (wymowne, że pisarka dedykowała ten utwór szwagrowi). Tutaj nie tylko bohaterki, przyjaciółki ze studiów, wspierają się w trudnych sytuacjach, ale dołącza do nich mąż jednej z nich, młody, mądry Amerykanin – Nowy Mężczyzna<sup>132</sup>. Zbliżone marzenia miał chyba Edward Abramowski, tworząc komuny, jak ta genewska, w której zamieszkał m.in. z Emilią Andronowską. Czy jej członkom i członkiniom udało się zrealizować swoje cele, to temat na odrębne

---

<sup>126</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>127</sup> *Ibidem*, k. 41. Por. „Chcę być z Miłą, razem pracować, a myślę, że wiosna doda nam sił [...]. Uśmiecham się w duchu na moje projekty [...], do Genewy powrócić muszę na letni semestr lub po wakacjach, dlatego trzeba będzie zarobić trochę pieniędzy” (*ibidem*, k. 42–43).

<sup>128</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>129</sup> *Dziennik oraz inne zapiski Emilii z Andronowskich 1v Abramowskiej, 2v Waryńskiej*, Biblioteka Narodowa, rps II 11047, k. 2.

<sup>130</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>131</sup> F. Duensing, *op.cit.*, s. 166.

<sup>132</sup> Samo dopuszczenie kobiet do studiów oznaczało dla Schirmacher właśnie możliwość „współpracy kobiet i mężczyzn”; Zurych był miejscem społecznego eksperymentu (K. Schirmacher, *op.cit.*, s. 3).

rozważania, zachowane listy Emilii i Anieli Miłkowskiej dowodzą jednak, że związki z mężczyznami (obie dwukrotnie wychodziły za mąż) nie osłabiły ich przyjaźni<sup>133</sup>. Przynajmniej niektóre studentki stworzyły też związki z mężczyznami „zespolone przez szersze idee”, jak je określała Paulina Kuczalska<sup>134</sup>; relacje takie udało się stworzyć m.in. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej<sup>135</sup>, Józefie Krzyżanowskiej-Kodisowej<sup>136</sup> i Róży Luksemburg (świetnie ilustruje to korespondencja Luksemburg z Leonem Jogichesem).

## Zakończenie

Skromna liczba świadectw pierwszych polskich studentek w znacznym stopniu wynika, oczywiście, z okoliczności zewnętrznych: płonęły wszak archiwa domowe i archiwa organizacji kobiecych. W pewnej mierze sytuacja ta odzwierciedla jednak słabość ówczesnego polskiego ruchu kobiecego na tle jego odpowiedników w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, związaną z uwarunkowaniami historyczno-kulturowymi i geopolitycznymi. Natomiast doświadczenie zdobyte na szwajcarskich (podobnie jak francuskich, belgijskich, a później polskich czy niemieckich) uniwersytetach – zarówno doświadczenie samopomocy, jak i rywalizacji, osamotnienia oraz intymnych więzi w rozmaitych konstelacjach – było bardzo ważne dla Polek. Z jednej strony współkształtowało je ono jako indywidualności, z drugiej zaś, i to wydaje się najistotniejsze w kontekście umiędzynarodowiania się organizacji kobiecych od lat 90. XIX wieku, było ono kluczowe dla pogłębienia samoświadomości oraz konsolidacji emancypantek. Aby się o tym przekonać, wystarczy zajrzeć do wspomnień Romany Pachuckiej, która podaje, iż w kręgu „hetmanki” polskiego ruchu kobiecego Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit aktywne były Anna Tomaszewicz-Dobrska, Zofia Daszyńska-Golińska, Józefa Joteyko, Józefa

<sup>133</sup> Zob. np. listy z Włoch z wiosny 1911 roku, w których Andronowska planuje spędzić kilka dni z przyjaciółką (będącą właśnie w trakcie sprawy rozwodowej), co też następuje; w lipcu obydwie udają się do Brukseli. Zob. E. Andronowska, *Listy do męża Edwarda Abramowskiego*, t. 2, Biblioteka Narodowa, rps II 11054/2.

<sup>134</sup> Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość*, „Ogniwo” 1903, nr 22 i 1904, nr 48, przedr. [w:] *eadem*, „*E pur si muove...*”, s. 394–403.

<sup>135</sup> Swoje drugie małżeństwo charakteryzuje tak: „wzajemny stosunek oparty na wielkiej przyjaźni, miłości, doskonałym porozumieniu i uwzględnieniu wzajemnych zainteresowań” (Z. Daszyńska-Golińska, *op.cit.*, s. 9).

<sup>136</sup> Krzyżanowska opowiada, że w Zurychu zaręczyła się „z Kodisem”, który jej „bardzo swym rozumem imponował. [...] [M]ażeństwo wyszło dobre, o ile mogło być dobre wobec prawnej i społecznej utraty samodzielności kobiety”. Zob. J. Kodisowa, *Wspomnienia...*, s. 92. Por. *ibidem*, s. 9–22.

Krzyżanowska-Kodisowa i Michalina Stefanowska<sup>137</sup>. Dowodem zwierania szeregów emancypantek jest działalność Kobiecego Koła Oświaty Ludowej, Koła Kobiet Korony i Litwy oraz Uniwersytetu Latającego, współtworzonych przez byłe studentki szwajcarskich uniwersytetów: Annę Tomaszewicz, Teresę Ciszkiewiczową czy Teodorę Męczkowską<sup>138</sup>. Po połączeniu sił na arenie krajowej, od przełomu stuleci Polki chętniej i z większą pewnością siebie włączyły się w działania kobiecych – wychodzących już daleko poza środowiska akademickie – „międzynarodówek”.

## Bibliografia

- Andronowska E., *Dziennik oraz inne zapiski Emilii z Andronowskich Iv Abramowskiej, 2v Waryńskiej*, Biblioteka Narodowa, rps II 11047.
- Andronowska E., *Listy do męża Edwarda Abramowskiego*, t. 2, Biblioteka Narodowa, rps II 11054/2.
- Bonner T.N., *Rendezvous in Zurich: Seven Who Made a Revolution in Women's Medical Education, 1864–1874*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” 1989, vol. 44, no. 1, s. 7–27.
- Creese M.R.S., Cresse T.M., *Ladies in the Laboratory IV: Imperial Russia's Women in Science, 1800–1900. A Survey of Their Contribution to Research*, Lanham MD 2015.
- Czajeka B., [wstęp] [w:] T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, przyg. do druku B. Czajeka, Kraków 1989.
- Das Frauenstudium an den Schweizer Hochschulen*, Hrsg. Schweizerischer Verband der Akademikerinnen, Zürich 1928.
- Daszyńska Z., *Die Stellung der modernen Frauenbewegung zur Arbeiterinnenfrage*, „Sozialistische Monatshefte” 1897, H. 1, s. 141–145.
- Daszyńska-Golińska Z., *Dr. Zofja Daszyńska-Golińska pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce: notatki autobiograficzne*, Kraków 1932.

---

<sup>137</sup> R. Pachucka, *op.cit.*, s. 156–157, 163, 167–168. Także w sferze polityki były studentki okazywały sobie szacunek i wsparcie, nawet jeśli ich kontakty były sporadyczne. Zob. Z. Kodis-Freyer, *op.cit.*, s. 51. Należy w tym miejscu zaakcentować fakt, że mimo braku potwierdzonych informacji na temat studiów Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w Szwajcarii jej aktywność społeczno-organizacyjna oraz jej publicystyka ze „Świt” i „Steru” czy „Tygodnika Mód i Powieści” (przywrócona społecznej pamięci dzięki naukowej determinacji i akrybii Agaty Zawiszeńskiej) dokumentuje świetną orientację Kuczalskiej w historii i poczynaniach ruchu kobiecego w Europie już od połowy lat 80. XIX wieku. Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, „*E pur si muove...*”, s. 107–122, 250–255, 295–302, 334–335, 404–418, 509–515, 543–545, 617–646.

<sup>138</sup> Zob. A. Zawiszeńska, „*Ster*” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit..., s. 68, 77–80.

- Dejcz L., *Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim (fragmenty)* [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, Warszawa 1953, s. 21–52.
- Duc A., *Sind es Frauen? Roman über das dritte Geschlecht*, Berlin 1976.
- Duensing F., *Ein Buch der Erinnerung*, Hrsg. von ihren Freunden mit Beiträgen von R. Huch, M. Baum, L. Curtius und A. Erkelenz, 3. verm. Auflage, Berlin 1926.
- Figner W., *Trwały ślad*, cz. 1, przeł. J. Mincowa, wstęp M. Wierzychowski, Warszawa 1962.
- Forrer-Gutknecht E., *Zur Geschichte des Frauenstudiums an der Universität Zürich* [w:] *Das Frauenstudium an den Schweizer Hochschulen*, Hrsg. Schweizerischer Verband der Akademikerinnen, Zürich 1928.
- Frapan I., *Wir Frauen haben kein Vaterland. Monologe einer Fledermaus*, Berlin 1899.
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, do druku przyg. i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989.
- Hibner Koblitz A., *Science, Women, and the Russian Intelligentsia: The Generation of the 1860s*, „Isis” 1988, vol. 79, no. 2, s. 208–226.
- Huch R., *Frühling in der Schweiz* [1938], Stuttgart 1965.
- Huch R., *Über den Einfluss von Studium und Beruf auf die Persönlichkeit der Frau. Vortrag, gehalten im Vereine für erweiterte Frauenbildung am 12. März 1902* [w:] *eadem, Gedichte, Dramen, Reden, Aufsätze und andere Schriften*, Köln 1971, s. 743–753.
- Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939.
- Hulewicz J., *Wstęp* [w:] R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśn. opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. V–XII.
- Jeż T.T., *Jaskółki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 91–104.
- Karbowiak A., *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Kraków 1910.
- Knight A., *The „Fritschi”: A Study of Female Radical in the Russian Populist Movement*, „Canadian-American Slavic Papers” 1975, vol. 9, iss. 1, s. 1–17.
- Kochański A., *Róża Luksemburg*, Warszawa 1976.
- Kodisowa J., *Studia filozoficzne. Wybór pism*, Warszawa 1903.
- Kodisowa J., *Wspomnienia z lat ok. 1870–1890*, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13660.
- Kodis-Freyer Z., *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, rps akc. 11258.
- Krajewska z Kosmowskich T., *Pamiętnik*, przyg. do druku B. Czajeczka, Kraków 1989.
- Krupski S., *Pod skrzydłami Almae Matris*, „Kłosy” 1879, nr 749, s. 301.
- Krzywobłocka B., *Cezaryna Wojnarowska*, Warszawa 1979.
- Kuczalska-Reinschmit P., *„E pur si muove...”. Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wyb. i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016.
- Kulikowska M., *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes I, od 30 czerwca 1897 do 12 maja 1899*, Biblioteka Jagiellońska, rps 7377 I/1.
- Kulikowska M., *Notatki Marceliny Kulikowskiej pisane w formie dziennika od października 1894 do lutego 1897 r.*, Biblioteka Jagiellońska, rps 7378 II.
- Limanowski B., *Pamiętniki (1870–1907)*, oprac. J. Durko, Warszawa 1961.
- Lipkowski O., *Józefa Joteyko. Życie i działalność*, Warszawa 1968.

- Liste des autorités, professeurs, étudiants et assistants de l' Université de Genève, Semestre d'été 1884, Genève 1884.
- Meijer J.M., *Knowledge and Revolution: The Russian Colony in Zurich (1870–1873)*, Assen 1955.
- Męczkowska T., *Listy Teodory Męczkowskiej do męża Wacława*, Biblioteka Narodowa, rps 10307 II.
- Morzkowska A., *Tak było*, „Niepodległość” 1934, t. 9, z. 2 (22), s. 200–220.
- Nagórska W., *Anna Tomaszewicz Dobrska*, „Niepodległość” 1935, t. 12, z. 2 (28), s. 183–192.
- Neumann D., *Studentinnen aus dem Russischen Reich in der Schweiz (1867–1914)*, Zürich 1987.
- Nusbaum-Hilarowicz J., *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, Lwów 1921.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśn. opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1958.
- Rawita-Gawroński F., *Ćmy nocne*, „Kłosy” 1887, nr 1157–1174.
- Ritz G., *Nowy polski tekst o Szwajcarii z perspektywy kobiet. Między romantyzmem a modernizmem*, „Wiek XIX” 2012, r. 5 (47), s. 33–67.
- Rogger F., *Der Doktorhut im Besenschrank. Das abenteuerliche Leben der ersten Studentinnen – am Beispiel der Universität Bern*, Bern 1999.
- Rowbotham S., *Women in Movement: Feminism and Social Action*, London–New York 1992.
- Samotyhowa A., *Dziennik 1897–1919*, Biblioteka Narodowa, rps I 11005.
- Schirmacher K., *Züricher Studentinnen*, Leipzig–Zürich 1896.
- Schumacher H., Tych F., *Julian Marchlewski. Szkic biograficzny*, Warszawa 1966.
- Smith-Rosenberg C., *The Female World of Love and Ritual: Relations between Women in Nineteenth-Century America*, „Signs” 1975, no. 1, s. 1–29.
- Sprawozdanie z czynności Tow. Młodzieży Polskiej w Zurychu za rok 1882–83*, „Kurier Polski w Paryżu” 1884, nr 5 (1 marca), s. 2–3.
- Stadler-Labhart V., *Rosa Luxemburg an der Universität Zürich*, Zürich 1978.
- Tiburtius F., *Erinnerungen einer Achtzigjährigen*, Berlin 1923.
- Tuve J.E., *The First Russian Women Physicians*, Newtonville MA 1984.
- Zapolska G., *Do Adama Wiślickiego, [Paryż] 14 I 1891* [w:] eadem, *Listy*, t. 1, zebra. S. Linowska, Warszawa 1970, s. 131.
- Zawiszewska A., *Aktivitätsmodelle der deutschen Frauenbewegung um die Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert in gesellschaftlicher und publizistischer Tätigkeit von Paulina Kuczalska-Reinschmit*, przeł. D. Sońnicka, „Colloquia Germanica Stetinensia” 2016, nr 25, s. 101–120.
- Zawiszewska A., *„Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2017.
- Zawiszewska A., *„Tłumaczka Taylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej*, „Przekładaniec” 2011, nr 4, s. 50–89.



## Netografia

Frapan I., *Wir Frauen haben kein Vaterland. Monologe einer Fledermaus*, Berlin 1899, <http://www.zeno.org/Literatur/M/Frapan,+Ilse/Romane/Wir+Frauen+haben+kein+Vaterland> [dostęp: 30.11.2019].

*Jahresberichte der Universität Zürich seit 1833: Jahresbericht 03.1891–04.1892*, StAZH Z 70. 3095, [https://www.archives-quickaccess.ch/stazh/jbuzh/ref/Z+70.3095+\(S.+37-72\)](https://www.archives-quickaccess.ch/stazh/jbuzh/ref/Z+70.3095+(S.+37-72)) [dostęp: 25.10.2019].

*Listes des autorités, professeurs, étudiants et auditeurs, laboratoires et cliniques, 1874–1935*, Université de Genève, <https://unige.ch/archives/adm/documents-en-ligne/listes-des-autorites-professeurs-etudiants-auditeurs-et-laboratoires/> [dostęp: 20.10.2019].

*Matrikelbücher der Universität Bern 1805–1925*, <http://www.archivwissenschaft.ch/uab/matrikel/00039739.pdf> [dostęp: 25.10.2019].

*Matrikeledition der Universität Zürich 1833–1924*, <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26301.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28328.htm> [dostęp: 15.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27325.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27273.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28063.htm> [dostęp: 20.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/535.htm> [dostęp: 21.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/25486.htm> [dostęp: 21.10.2019].

<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27955.htm> [dostęp: 23.10.2019].